

52.

MONIUSZKO RZ DZI W KUDOWIE

FESTIWAL
MONIUSZKOWSKI
w Kudowie Zdrój

28 sierpnia 2014



Co 1 czy anioła z przypadkami?



fot. Katarzyna Zalewska

„Anioł dziwnych przypadków” to jedno z mniej znanych opowiadań mistrza grozy Edgara Allana Poe’go, ale na tyle intrygujących, że doczekało się zarówno wersji filmowej, jak operowej. I to tę drugą zobaczymy dzisiaj na scenie Teatru Zdrojowego, w wykonaniu zespołu Teatru Wielkiego w Poznaniu. Krótkometrażowy film Daniela von Brauna i Georga-Sebastiana Dresslera w zeszłym roku brał udział w konkursie na Warszawskim Międzynarodowym Festiwalu Filmowym. Jak z historii Edgara - kawalera i dżentelmena, który nie wierzy w istnienie nieszlachetnych zbiegów okoliczności, w pewnej nocy los pod postacią osobliwego anioła wysyła go w podróż - poradził sobie Włoch, Bruno Coli, który operę napisał na zamówienie poznańskiego teatru? Spektakl wyreżyserował Krzysztof Cicheński, a recenzent Stanisław Godlewski napisał mi między innymi: „Bohater opery, opartej na opowiadaniu Edgara Allana Poe’go, to dystyngowany, młody mężczyzna (dawniej – dandys, dzisiaj – hipster?), który, oprócz czytania „Leonidasa” Glovera i innych snobistycznych lektur, lubi raczyć się winem Lafite. Mimo upodobania do trunków, jest niezwykle flegmatyczny i racjonalny. Właśnie ta racjonalność sprawia, że na jego drodze staje Anioł Dziwnych Przypadków, który wywołuje fantastyczny karnawał zdarzeń, mający na celu przekonać bohatera, że coś takiego jak „przypadek” istnieje, a logika czasem zawodzi”.

Zdaniem krytyka fabuła jest dosyć prosta, miejscami ujmująca co najwyżej naiwna. „Jednak kompozytor Bruno Coli, choć podąża za tekstem, tworzy muzykę zupełnie inną narrację – w partyturze miesza się wszystkie możliwe konwencje muzyczne, zapisana jest niemal cała historia opery. Ten dowcip ma jednak bardzo precyzyjną strukturę” ocenił Godlewski, który pochwalił też zespół, grający pod kierownictwem muzycznym Grzegorza Wierusa. Atutem spektaklu jest to, że tworzą go młodzi ludzie – najzdolniejsi studenci Katedry Dramatu, Teatru i Widowisk Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Akademii Muzycznej i Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu – których świetnie poprowadził reżyser. Krzysztof Cicheński, lider alternatywnego teatru „Automaton”. Przygotujmy się na duże zaskoczenie. I zwróćmy uwagę na młodych artystów. Hubert Wałowski kreuje postać Bohatera poznaniaków rzucając na kolana, a znawcy twierdzili, że takiego debiutu od dawna nie było w Teatrze Wielkim. Marcin Kluczykowski, aktor wcielający się w Narratora, w dodatku nie śpiewa, a mówi, że jest doskonałym alter ego Bohatera, a obaj panowie tworzą duet, który zapada w pamięć widzów na długo. Panie i Panowie! Zobaczmy co dzisiaj wieczorem zaprezentują nam zdolni Wielkopolanie! Teatr Zdrojowy, godzina 19.

Słów kilka od burrrr-MISTRZA

Maria Fołtyn, o której Jacek Marczyński, dziennikarz „Rzeczpospolitej” napisał, że zagrała nawet konia i króla, i była zbyt silną



osobowością, by traktować ją artystycznie jako wdowę po Moniuszce, czasem nie przebierała w słowach i nazywała rzeczy po imieniu, takimi jak śmiech naprawdę. Czasem jednak odwoływała się do wzruszenia, jakiego towarzyszył demu z nas, ale do których wielu z nas przyznawać się nie chce. Mawiała, że Moniuszko sam tłoczy się do serca i że szlachetność wzrusza w każdym narodzie i w każdym czasie, dlatego „Halka” jest nadal aktualna i to na wszystkich kontynentach. Mnie też wzrusza i dlatego w skupieniu wysłucham Koncertu Laureatów III Międzynarodowego Konkursu Wokalnego im. Andrzeja Hiolskiego, na którym wystąpi między innymi jego laureatka Anna Borucka i Irina Bokarieva, która przyjechała do nas z Moskwy, by pokazać polszczyznę i śpiewać tragiczne dzieje zakochanej góralki. Wczoraj, gdy składali mi kwiaty pod pomnikiem Stanisława Moniuszki w parku Zdrojowym, pomyślałem, że Kudowa-Zdrój bez energii, temperamentu i pomysłów Pani Marii byłaby innym miastem. Nie wiem jakim, ale wiem za to, że choć Pani Marii z nami już nie ma, godnie podjęli jej zobowiązanie wierni ci muzycy. Ech, uderzyłem w wysokie tony, ale przecież na naszym Festiwalu będzie to – jak co roku – duetem o mieczu i zabawie. Wiem, że to gwarantuje spektakl, który przyjechał do nas z Poznania. A więc proszę Państwa, dzisiaj mamy się w Teatrze Zdrojowym o godzinie 19, a wzruszamy się w tym samym miejscu o godzinie 21.30. Do zobaczenia!

Czesław Krzyczkowiński



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Dziennikarskie spotkanie z muzyką



To pierwsze takie spotkanie na Festiwalu Moniuszkowskim w Kudowie. Izabella Starzec-Kosowska jest bowiem dziennikarką z dużym doświadczeniem radiowo-telewizyjnym i krytykiem muzycznym, której książka poświęcona wydarzeniom muzycznym naszego regionu ukazała się właśnie jako jej praca doktorska. To wielkie kompendium wiedzy o małych i dużych wydarzeniach muzycznych, w tym także Festiwalu Moniuszkowskim, które rejestrował nasz Odeon TV Regionalnej, z którym jestem związana. Tytuł tej bardzo ważnej książki „Dziennikarstwo muzyczne w TVP Wrocław w latach 1994-2010”. I dlatego tak bardzo czekam na spotkanie z autorką, które rozpocznie się w Sali Koncertowej Pijalni już o 16.00, bowiem jak twierdził Gustaw Mahler: „tego, co w muzyce najlepsze nie znajdziesz w nutach”, a wiele ciekawych historii na pewno dowiemy się z książki pani Izabelli.

A skoro już o dziennikarzach i ich pracy mowa, to przyznam, że ciekawa jestem wieczornego spektaklu. Jednym z bohaterów niezwykle ciekawej w formie muzycznej opery Bruno Coliego „Anioł dziwnych przypadków”, którą obejrzymy o 19.00 jest bowiem postać dziennikarza, w którego wcielił się Julian Kuczyński. Dlatego uprawiam ten zawód przez tyle lat, ciekawa jestem, jak w tej jednoaktowej operze z librettem kompozytora ukazano charakter dziennikarstwa? Czy to powołanie czy rzemiosło? Czy może tak jak ocenili to francuscy bracia Goncourtowie 18 listopada 1863 roku: „W dziennikarstwie uczciwym człowiekiem jest ten, kto każe sobie płacić za wyznawane poglądy; nieuczciwym ten, kto każe sobie płacić za poglądy, których nie wyznaje”. Wszyscy, nie tylko obecni na Festiwalu licznie dziennikarze, będą mieli pytanie o odpowiedź.

Wanda Ziembicka

„Ja nic nowego nie tworzę; w dół po polskich ziemiach, jestem natchniony duchem polskich pieśni ludowych i z nich mimo woli przelewam natchnienie do wszystkich moich dzieł.”

Stanisław Moniuszko

Gdyby nie Festiwal...?



Piękna para: Stenia Mazurkiewiczówna i Jan Mucha. Ona jest studentką ze Słonego – nauczycielka historii w szkole przy Buczku. On tu od niedawna – ale od razu główny energetyk uzdrowiska. Kaśka dyktuje, a to w parku Zdrojowym. W tle napis: „II FESTIWAL MONIUSZKOWSKI”; mamy lato 1963. Fotografuje ich najpewniej p. Zygmunt Gałęcki, główny fotograf kudowskiego parku, który ma tutaj swój zakład (gdzie dzisiaj Cafe Bar Oaza). Teraz, wracając do teraźniejszego czasu teraźniejszego, zapraszamy Państwa na kudowską opowieść, jakich tutaj snuje się wiele. Tej akurat wysłuchali my przy okazji małego skiego Jubileuszu Państwa Stefani i Jana Muchów, a wykorzystujemy, bo właśnie wiemy tuż przed Festiwalem.

Stefania Mucha: - Przyjechaliśmy do

Kudowy 17 kwietnia 1945 z Mam (Józef – przyp. red.), siostrą Marią i bratem Kazimierzem z Kresów, spod Lwowa, ze wsi. Tam się urodziłam w 1941 r. jako najmłodsza. Przyjechaliśmy bez Ojca (Józefa Mazurkiewicza – przyp. red.), bo był w niewoli niemieckiej. Zamieszkaliśmy w Słone, tu skończyłam szkołę podstawową (4 klasy – przyp. red.), a później, od tej klasy, przy ul. Buczka. To dzieciństwo tutaj pamiętam dobrze i ciekawie: dzieci polskie, czeskie i niemieckie bawiły się razem, nie było bariery językowej. W 1954 r. dostałam się do Liceum Pedagogicznego w Kłodzku, które ukończyłam po pięciu latach z dyplomem nauczyciela i skierowaniem na studia dzienne, ale nie skorzystałam z niego z braku możliwości materialnych. Podjął pracę w tej samej szkole przy Buczku. I rozpoczął studia zaoczne w Studium Nauczycielskim przy WSP w Opolu, na kierunku nauczanie historii, bo to było potrzebne w szkole. Miałam 18 lat i skierowanie na studia okazało się pomocne, bo zwalniało z obowiązków

Wieczór z kobietami. Pełen uczu, wzrusze i humoru

Leitmotywem tegorocznego – 52. – Festiwalu Moniuszkowskiego jest **mięskie śpiewanie**. Ale i lubimy wyjść od reguła, melomani będą mieli okazję wysłuchać **śpiewania kobiecego**. To Koncert Laureatów III Międzynarodowego Konkursu Wokalnego im. Andrzeja Hiolskiego, w którym wystąpią zdobywczyni I nagrody Anna Borucka, laureatka nagrody II Roksana Wardenga i wyróżniona Nagrodą Dziennikarzy i nagrodą Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów piewca Irina Bokarieva. Dwa mezzosoprany i jeden sopran, wszystkie zdolne i wiadome swoich umiejętności. Anna Borucka, która ma na swoim koncie całkiem sporo kolekcji nagród, za piewa arię Jeżibaby „ury mury fuk” z opery „Rusałka” Antonína Dvořáka, a jak zdradził nam Piotr Ndużyński, krytyk i dziennikarz muzyczny, który będzie prowadził koncert laureatek, młoda piewaczka arię Czarownicy wykonuje rewelacyjnie. Może i dobór utworów zdradza nam trochę jej poczucie humoru? Bo Anna Borucka za piewa również dowcipną arię Czekanowej ze „Straszego dworu”, w której cioteczka staje się swatką i Olgi z „Eugeniusza Oniegina”, gdzie słowami libretta wyznaje, że nie lubi smuteczków, ciemno jej i niepotrzebnych zamyśleń. Ale będzie też dużo o temperamentu – bo usłyszymy w jej wykonaniu słynną habanerę Carmen...

Roksana Wardenga w repertuarze postawiła na nadzieję młodej dziewczyny i tragedię i namiotni. Usłyszymy więc jak Bronia z opery „Hrabina” nie chce iść za pana, ale czeka na chłopaka o jasnych oczach. Przekonamy się, czym dla Dalili jest armi i jak Leonora, czyli królewska faworyta, wyznaje

wtędy absolwentów liceów pedagogicznych trzech lat oczekiwania.

W tej szkole, u pani Zenony Dołgowskiej, przepracowałam 5 lat. Z czasem byłam nawet jej zastępcą i w końcu pełniłam kierownicze obowiązki, kiedy zachorowała. Ale praktycznie uczyłam się zawodu nauczyciela od starszych kolegów: Jadwigi Pokrzywowej, Stefana Adamowicza, Józefa Hodyla, Stanisława Wołowca, Franciszka Leziaka, Zbigniewa Chabera. Atmosfera była wspaniała, choć jedna szkoła funkcjonowała w trzech budynkach: przy Buczku, 1 Maja i na Zakrzcu (przy ul. Nad Potokiem, koło kościoła – przyp. red.)

We wspaniałej atmosferze miał, zdaje się, swój udział jeszcze kto, bo to przecież w tym czasie spacerujecie sobie po parku, a ta liczna dziewczyna patrzy na tego gwiazdora filmowego...?

Jan Mucha (mieję się, miej się oboje): - Zauważyłem, że wychodzą z uzdrowskiej stołówki (stołówka pracownicza Uzdrowska Kudowa mieściła się pod „Kosmicznym” i była dostępna dla pracowników innych miejskich instytucji – przyp. red.), dopadłem i zagadnąłem, czy by mnie nie oprowadziła po Kudowie, bo jestem tu od niedawna. I tak się prowadzamy, a do Pięćdziesięciolecia. Znalazłem się tutaj przez przypadek, bo trafiłem w prasie na ogłoszenie, że Uzdrowsko Kudowa zatrudni energetyka za 3.300 zł, co wówczas było całkiem dobrą płacą. Byłem na stażu w dzierżonowskiej Diorze. Wsiadłem na swój czarny JAW 175, przyjechałem i w rozmowie z dyrektorem Wacławem Kaniewskim dogadaliśmy sprawę. Stał w Diorze właśnie siemko czył i nie robili mi trudno. Przybyłem do Kudowy, zamieszkałem przy Zdrojowej 38 na drugim piętrze, pokój jednoosobowy, ale duży.

- Co z tym czarnym JAW – przecież te czeskie motocykle były czerwone?

J.M.: - Tak, tak, nawet sprawdzano mnie, czy nie przemalowałem, ale to był oryginał, bardzo dobry motocykl! Wracając do tematu, to energetyk był tu pilnie potrzebny, bo mój

poprzednik odszedł z pracy, a zbliżał się drugi festiwal. Urządzenia obsługujące koncerty i przedstawienia operowe są bardzo energochłonne, a uzdrowsko zasilane było prądem stałym, co oznaczało ograniczenie mocy, bo prostowniki nie były przystosowane do takich obciążeń. Pracy miałem bardzo dużo, bo trzeba było pilnie wybudować stację transformatorów i połączyć z szeregiem obiektów. Jakże cztery dni przed festiwalem stacja „nówka” przecie, po podaniu napięcia zasyczała, buchnęła dymem i uciła złowrogo. Ja byłem winien, bo naiwny, do czyszczenia urządzeń stacji dałem ludziom czysty spirytus od kolejanek z laboratorium, zamiast kupić denaturat. Dyrektor Kaniewski zawołał: „to już nic z tego nie będzie!” Ale ludzie z wrocławskiego Elektromontażu, który był wykonawcą, pracowali dzień i noc, i stacja była sprawna na czas, i II Festiwal Moniuszkowski jednak się odbył.

Rozmawiał Marek Kulpa

Państwu Stefani i Janowi Muchom zrobili mi zdjęcie w tym samym miejscu, w którym pół wieku temu ktoś uchwycił początki rodzaje siemko ci. Nasi bohaterowie od tego czasu wiernie towarzyszą Festiwalowi.

W końcu to Moniuszko zawdzięcza swój lub...I udane małżeństwo, czego najlepszym dowodem przez te lata razem pięćdziesiąt lat.



przeznaczonemu jej przez króla Fernandowi, że zainscenizowane małżeństwo będzie skandalem. I wreszcie Irina Bokarieva, która do Kudowy przyjechała z Moskwy i urzędka dziennikarzy swoim wykonaniem słynnej arii i recytatywu „Ha, dzieci twoje nam umiera. – O mój maleńki”. Usłyszymy nie tylko pełne bólu wyznanie nieszczerliwej góralki, ale też wzruszymy się recytatywem i arią Leonory z „Mocy przeznaczenia” – „Pace, pace mio Dio” i będzie miły zaskoczenie. Wszyscy. Bo sobie tylko znanym sposobem młoda piewaczka z Rosji znalazła nuty opery „Zygmunt August” polskiego krytyka i kompozytora Tadeusza Joteyki, który żył w latach 1872-1932.



Irina Bokarieva

– Wykona arię królowej Bony „Frotolla Italiano”. Przyznam, że sam jestem zaskoczony, bo operę zajmuj się od bardzo dawna, a tego dzieła z 1925

roku nikt w Polsce nie wystawił – przyznał nam Piotr Ndużyński. Co warto wiedzieć o Tadeuszu Joteyce, którego odkryje nam Irina Bokarieva? Gry na skrzypcach uczył się od 12. roku życia. W latach 1889-1891 studiował w konserwatorium w Brukseli, a w 1891-1895 w Instytucie Muzycznym w Warszawie, gdzie był uczniem Zygmunta Noskowskiego (kompozycja) i Aleksandra Cinka (wiolonczela). W latach 1900-1902 był wiolonczelistą w Teatrze Wielkim w Warszawie. W 1914 osiadł na stałe w stolicy, gdzie został profesorem konserwatorium. Z niestrudżonym zapalem organizował koncerty szkolne, wygłaszał prelekcje o muzyce, pisał książki i artykuły. Był współzałożycielem, a następnie prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Sztuki, w którym zorganizował i prowadził szereg koncertów poświęconych współczesnej muzyce polskiej. W ostatnim roku życia pełnił funkcję wiceprezesa i skarbnika Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich.

Jaka jest Bona z jego opery? Przyzwyczajili my się do negatywnego wizerunku królowej, która nie chciała zgodzić się na małżeństwo syna z poddanką, czyli Barbarą Radziwiłłówną. Czy Irina Bokarieva nie tylko wzruszy nas „Halką”, ale zmrozi arią Bony? Przekonajmy się dzisiaj na koncercie w Teatrze Zdrojowym, początek godzina 21.30. Solistkom akompaniują fortepianie Mirosław Gsieniec.



52. 
FESTIWAL
MONIUSZKOWSKI
w Kudowie-Zdroju

27 - 30 / 08 / 2014

Patronaty honorowe

Mułgorzata Omilanowska
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Cezary Przybylski
Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji

Maciej Awiżeń
Starosta Klucyki

Prezes Moniuszkowskiego
Towarzystwa Kulturalnego
w Kudowie Zdroju

Czesław Kręcichwost

Dyrektor Artystyczny
Festiwalu

Stanisław Rybarczyk

28 sierpnia, czwartek

godz. 12.00, Balkon Teatru Zdrojowego
Hejnał Festiwalowy

godz. 16.00, Sala Koncertowa
Spotkanie z Izabell Starzec-Kosowsk, autorki
książki „Dziennikarstwo muzyczne w TVP Wrocław
w latach 1994 - 2010”
Prowadzi - Wanda Ziembicka

godz. 19.00, Teatr Zdrojowy
Bruno Coli: ANIOŁ DZIWNYCH PRZYPADKÓW
opera w jednym akcie, libretto kompozytora
na podstawie opowiadania Edgara Allana Poe
Kierownictwo muzyczne: Grzegorz Wierus
Reżyseria: Krzysztof Cicheński
Opieka wokalna: Iwona Hossa
Dekoracje: Magda Flisowska
Kostiumy: Laura Skowron
Reżyseria wiatel: Marek Rydian
Asystent reżysera: Bartłomiej Szczeszek
premiery 7 czerwca 2014 roku
obsada:
Anioł - Magdalena Wachowska
Bohater - Hubert Walawski
Dziennikarz - Julian Kuczyński
Narrator - Marcin Kluczykowski
Orkiestra Kameralna Teatru Wielkiego w Poznaniu
Grzegorz Wierus - dyrygent

godz. 21.30, Teatr Zdrojowy
Koncert Laureatów III Międzynarodowego Konkursu
Wokalnego im. Andrzeja Hiłskiego
Miroslaw G sienieć - fortepian
Prowadzenie koncertu - Piotr N dzyński

www.festiwalmoniuszkowski.pl

Koncert Trzech Tenorów

29 sierpnia 2014
piątek - godz. 17:30
Rondo Tkacza - ul. Fabryczna

Karol Bochański
Marek Szymański
Bartłomiej Szczeszek

Miroslaw G sienieć - fortepian

W programie utwory m. in. S. Moniuszki, J. Straussa, F. Lehara,
E. de Curtisa, I. Kalmana, G. Donizettiego, G. Verdiego,

Niecodziennik 52. Festiwalu Moniuszkowskiego w Kudowie-Zdroju redagowany przez zespół pod kierunkiem red. Wandy Ziembickiej (red. naczelna) i Katarzyny Kaczorowskiej (red. prowadzący), Marka Kulpy. Skład i łamanie: Konrad Buss. Fotografie: archiwum festiwalowe, Konrad Buss, Mikołaj Kamiński. Multimedia: Sebastian Ottenbreit i Adrian Kowalczyk.

Biurowisko Festiwalu: red. Wanda Ziembicka (rzecznik prasowy).
Punkt Informacji Festiwalowej: Urząd Miasta, Kudowa-Zdrój, ul. Zdrojowa 24,
pokój 01, tel./fax. (+48) 74 866 14 35, e-mail: grafika@kudowa.pl
Wieści z Festiwalu na blogu: www.festiwalmoniuszkowski.pl,
[facebook.com/festiwalmoniuszkowski](https://www.facebook.com/festiwalmoniuszkowski)

cojestgrane.pl

dki24.pl



Gazeta

kulturaonline

GdzieSiewybrać.pl

WROCLAWIANIN

Panorama

RADIO WROCLAW



DE WISAW VOICE

DE WISAW VOICE

TVP WROCLAW